Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1299).

Święty Ludwik, Biskup, był wnukiem św. Ludwika, króla Francuskiego, siostrzeńcem św. Elżbiety Węgierskiej, synem Karola II, króla Neapolitańskiego i Maryanny królewny Węgierskiej. Przyszedł na świat w mieście Bryniol we Francyi roku Pańskiego 1274.

Już jako dziecko ochmistrze jego prawie nigdy nie potrzebowali go upominać, a od kolebki podziwiali w nim szczególne usposobienie do pobożności. Zwykle oddalał się od swoich rówieśników, którzy dla jego towarzystwa na dworze królewskim razem z nim byli chowani, i gdy ci szli na jaką rozrywkę, on śpieszył do kaplicy pałacowej i tam się modlił. Skromność tak mu była wrodzoną, że od malutkości nigdy nie dozwolił aby niewiasty w jego pokoju przebywały. W siódmym roku zaczął trapić niewinne swoje ciało, a wstając w nocy z wygodnego łóżka, sypiał na dywanie na ziemi rozesłanym. Gdy słuchał Mszy

świętej, odsuwał na bok klęcznik, który dla niego był przygotowany, i klęczał na posadzce, ze zbudowaniem wszystkich patrzących, z prawdziwą gorącością ducha się modlił. Do Matki Boskiej miał tak wielkie nabożeństwo i tak widoczną była Jej opieka na nim, że go nazwano ulubionem dzieckiem Maryi. Codziennie na Jej cześć wiele odmawiał modlitw, i różne zadawał sobie umartwienia. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami, a będąc pod kierunkiem najbieglejszych mistrzów, w naukach wielki postęp uczynił.

W czternastym roku Ludwik wraz z dwoma braćmi posłany został do króla Aragonii jako zakładnik za ojca, który w bitwie wzięty był do niewoli. Nasz Święty w tym rodzaju więzienia przepędził lat siedm, gdzie nie zawsze obchodzono się z nim jak z synem królewskim, co go właśnie najwięcej cieszyło. Zwykł też mawiać do braci: „Przeciwności są najkorzystniejsze dla duszy pragnącej służyć Panu Bogu, gdyż najlepiej dowodzimy Mu miłości w cierpieniach. Pomyślność upaja człowieka, zaślepia go i rozbudza złe namiętności. Weselmy się przeto, ile razy Pan Bóg od tych niebezpieczeństw Sam nas uchrania.“ Nie poprzestając też na tych przykrościach, jakie mu zadawali źli ludzie, przymnażał sobie dobrowolnych umartwień coraz więcej. Kilka razy w tygodniu ścisłe zachowywał posty, i na gołem ciele nosił kolczasty łańcuch, który go do krwi ranił.

Podczas swojego pobytu w niewoli zawiązał bliższe stosunki z zakonnikami świętego Franciszka Serafickiego. Wkrótce tak ich polubił, iż uzyskał pozwolenie, aby dwóch było przy nim nieodstępnie, i w tymże co on sypiało pokoju. Większą część dnia spędzał z nimi na czytaniu ksiąg świętych i modlitwie. W nocy wstawał na Jutrznię, każdego dnia odmawiał Officyum o Matce Bożej i Godzinki o Męce Pańskiej. Przed Mszą świętą codziennie się spowiadał, żeby z tem większem nabożeństwem być na

niej obecnym; a chociaż wolno mu było wychodzić, nigdzie nie bywał jak tylko w Kościele i w szpitalach, gdzie chorym najniższe oddawał usługi. Pod tę porę także zajął się pilnie nauką filozofii i teologii, pod przewodnictwem kapłanów Zakonu Braci Mniejszych, i wyszedł na jednego z najuczeńszych swojego czasu teologów.

Powróciwszy na dwór ojca, znajdując się w zamku Sura, niebezpiecznie zachorował, w której to chorobie uczynił ślub wstąpienia do zakonu Braci Mniejszych, o czem już od dawna zamyślał. Tymczasem król postanowił ożenić go z siostrą króla Aragońskiego, o co tenże dobijał się, gdyż na Ludwika spadała korona Sycylijska. Święty dowiedziawszy się o tem, udał się do miasta Montpellier we Francyi, i tam chciał wstąpić do Zakonu św. Franciszka, lecz Prowincyał i Ojcowie obawiając się króla Neapolitańskiego, ojca jego, nie chcieli na to zezwolić. Ludwik pojechał tedy do Rzymu, i tam zrzekłszy się korony na rzecz młodszego brata, przyjął święcenia mniejsze, a wkrótce potem przez samego Papieża Bonifacego VIII na kapłana wyświęcony został. Gdy zaś Biskupstwo Tuluskie zawakowało, Ojciec święty zamianował go Biskupem tej dyecezyi, chociaż miał lat tylko dwadzieścia dwa, mówiąc, że jego świętobliwość dopełnia tego, co mu braknie do wieku. Święty w żaden sposób godności tej przyjąć nie chciał, zasłaniając się tem, że uczynił ślub wstąpienia do zakonu Braci Mniejszych. Wtedy Papież zwolnił go od obowiązku odbycia nowicyatu, i dozwolił zaraz uczynić uroczyste śluby zakonne, które Ludwik wykonał w klasztorze Aracoeli, przed Generałem tego zakonu, w wigilię Bożego Narodzenia roku Pańskiego 1296, i niezwłocznie potem na Biskupa wyświęcony został.

Ponieważ król, jego ojciec, był bardzo przeciwny jego wstąpieniu do Zakonu, przeto Ludwik za poradą Papieża, nosił habit synów świętego Franciszka pod szatą Biskupią. Lecz po kilku dniach, nie mogąc znieść tego, dla okazania wszystkim, iż jest

Bratem Mniejszym, w habicie św. Franciszka i z bosemi nogami ukazał się na ulicach Rzymu. Odtąd też już tej pokutnej sukni do śmierci nie zrzucał, a pomimo tego, iż był Biskupem, ubóstwo jej właściwe jak najściślej dochował. Udając się do swojej dyecezyi, zajeżdżał zawsze do klasztorów Braci Mniejszych i tam nie przyjmował przygotowanych dla niego pokojów, lecz stawał w zwykłej ubogiej celce, a wszystkie wspólne zakonne obowiązki spełniał, pomywając nawet i naczynia kuchenne.

Przybywszy do Tuluzy, przyjęty został z wszelkiemi oznakami czci należnej królewiczowi, Biskupowi i Świętemu. Lecz sposobu życia umartwionego i ubogiego jakie wiódł dotąd w niczem nie zmienił. Obliczywszy wielkie dochody swojego Biskupstwa, małą ich część wystarczającą na najskromniejsze utrzymanie przeznaczył dla siebie, a resztę na ubogich. Codziennie dwudziestu pięciu przyjmował do własnego stołu, i sam usługiwał im klęcząc, widząc w każdym z nich tego, o którym powiedział Pan Jezus: „Coście uczynili jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili.“ (Mat. 25, 40). Codziennie także odwiedzał jużto szpitale, już więzienia, już biednych po ich mieszkaniach; pocieszał wszystkich, nauczał, udzielał im Sakramenta święte, a każdego hojnie wspierał. Dobrodziejstwa jego sięgały i poza dyecezyę Tuluską. Wszędzie, gdzie mógł, wstawiał się za nieszczęśliwymi. Razu pewnego uzyskał u ojca swojego przebaczenie dla stupięćdziesięciu jeńców wojennych na śmierć skazanych. Ciągle prawie odbywał wizyty parafialne po swojej dyecezyi. Codziennie Mszę świętą odprawiał, zalewając się w ciągu niej łzami. W czasie krótkiego, bo dwuletniego tylko swego pasterskiego zarządu, nawrócił wielką liczbę kacerzy i żydów, których sekty w całych okolicach Tuluskich bardzo się rozszerzały. Ile razy miewał kazania, zawsze kilka albo kilkanaście dusz oderwanych od Kościoła pozyskiwał Chrystusowi Panu.

Gdy już owoc ten do ogrodu niebieskiego ogrodnika okazał się dojrzałym, Pan Bóg dłużej na ziemi pozostawić go nie chciał.

W sprawie pewnych nieszczęśliwych, których chciał polecić królowi, udawszy się do Prowancyi, w zamku Bryniol, w którym się urodził, ciężko zachorował. Postanowił wtedy, gdyby wyzdrowiał, udać się do Rzymu, uzyskać od Papieża uwolnienie od Biskupstwa, i zamknąwszy się w klasztorze, oddać się tylko życiu zakonnemu, pokucie i bogomyślności. Lecz mu Pan Bóg objawił, że już się zbliża chwila jego nagrody wiekuistej. Przygotowywał się więc na śmierć, przez większą jeszcze niż zwykle w ćwiczeniach pobożnych gorliwość. Prosił o ostatnie Sakramenta św. w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, i święty Wiatyk przyjął klęcząc na ziemi i zalewając się łzami. Żył jeszcze potem dni cztery, które były jakby ciągłą modlitwą, a niekiedy zachwyceniem. Bezustannie odmawiał Pozdrowienie Anielskie, a gdy go spytano, dlaczego tak często to czyni, odpowiedział, iż zawsze po Panu Jezusie największą miał ufność w Najświętszej Pannie, więc gdy widzi, iż blizkim jest śmierci, szczególniej się do Niej ucieka. Odmawiając też Zdrowaś Maryo, gdy kończył słowa: „Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej“, oddał Bogu ducha dnia 19 sierpnia, roku Pańskiego 1299. Miał lat dwadzieścia pięć, a dwa lata na Stolicy Biskupiej zasiadał.

Pewien świętobliwy zakonnik, obecny jego śmierci, widział duszę jego unoszącą się do Nieba pomiędzy Aniołami śpiewającymi te słowa: „Oto co spotyka dusze, które służą Panu Bogu w wielkiej czystości i niewinności.“ Zwłoki jego umieszczono w klasztorze Braci Mniejszych w Marsylii, gdzie życzył sobie być pochowanym. Liczne cuda, jakie przy grobie jego zaszły, skłoniły Papieża Jana XXII do ogłoszenia go Świętym w roku 1317.

Nauka moralna.

Pan Jezus przez narodzenie Swe w ubóstwie potępia zasady świata, a świat nie przyznaje w tem mądrości Bożej. Dlaczegoż to, mówi mądrość świata, rodzić się w ubóstwie, pokorze i cierpieniu? Czyliż to przystało Bogu? Alboż Pan Jezus nie mógł nas zbawić mniejszym kosztem i w inny, łatwiejszy sposób wprowadzić nas do Nieba? Tak świat rozumuje dlatego, że jest ciemny; a ponieważ Pan Jezus jest światłością i mądrością przedwieczną, przeto inaczej rozporządza. Przyszedł na świat, aby uleczył naszą pychę, zmysłowość i łakomstwo; aby nas wyleczył z przywiązania do bogactw, rozkoszy i żądzy pragnienia godności; gdyby nie był ukochał ubóstwa i nie dał nam tego przykładu, nie byłby w nas wygasił żądzy chciwości posiadania rzeczy światowych, które odwodzą dusze nasze od Boga. Jeżeli po tylu przykładach pokory, ubóstwa i umartwienia, które nam zostawił, nie mamy przecież zamiłowania do pokory, ubóstwa i umartwienia, cóżby się w duszy naszej działo, gdybyśmy nie mieli przykładów Jezusa Chrystusa?! O zaiste! namiętności pychy i wyniosłości założyłyby w sercu naszem swe królestwo i nie dozwoliłyby wzrość w niem żadnej szlachetniejszej dążności.

Słusznie też Święci Pańscy wzgardzili najwyższemi dostojeństwami i obierali dobrowolne ubóstwo dla miłości ubogiego Jezusa, albo opływając w dostatki z tejże samej pobudki prowadzili ubogie życie. Dzisiejszy Święty przedstawia właśnie na sobie przykład tak jednego, jako i drugiego. Niech cię to przeto zbawiennie zawstydzi, jeśli w zbytkach się lubujesz, albo nie będąc dostatnim, za bogactwami wzdychasz.

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Ludwika, Wyznawcę Twojego i Biskupa, nauczył Królestwo niebieskie przekładać nad ziemskie a nieskażoną czystością i szczególną dla biednych miłością ozdobił, spraw miłościwie, abyśmy naśladując cnoty jego na ziemi, korony wiecznej wraz z nim dostąpili w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 19-go sierpnia w Rzymie męczeństwo św. Juliusza, Senatora, uwięzionego przez sędziego Vitelliusa i biczowanego na rozkaz cesarza Kommodusa tak długo, aż ducha wyzionął; ciało jego spoczywa w katakombie Kalepodyusza przy Via Aurelia. — W Cylicyi śmierć męczeńska św. Andrzeja, Trybuna ze współżołnierzami jego, którzy po cudownem zwycięstwie nad Persami przyjęli wiarę chrześcijańską i dlatego za cesarza Maksymiana pozabijani zostali w wąwozach gór Tauryjskich przez

żołnierzy starosty Seleukusa. — W Palestynie pamiątka św. Tymoteusza, Męczennika, za cesarza Dyoklecyana a na rozkaz prezesa Urbana po rozlicznych innych męczarniach spalonego powolnie na słabym ogniu. — Tamże cierpieli także Tekla i Agapiusz; pierwsza rozdartą została przez dzikie zwierzęta i przeszła tak do Oblubieńca swego; Agapiusz jednak, gdy już przecierpiał najrozmaitsze męczarnie, zachowanym został na inne, większe jeszcze walki męczeńskie. — W Anagni uroczystość św. Magnusa, Biskupa, męczonego w prześladowaniu za Decyusza. — W Brignoles w Prowancyi złożenie zwłok św. Ludwika z Tuluzy, Biskupa z zakonu Franciszkańskiego, słynnego daleko świętem życiem i cudami; ciało jego przeniesiono do Marsylii i złożono z czcią wielką w tamtejszym kościele Franciszkańskim. — W obwodzie Sisteron we Francyi uroczystość św. Donata, Kapłana i Wyznawcy; obdarzony cudownie łaską od wczesnej młodości, przeżył wiele lat jako pustelnik i bogaty w cuda przeszedł do Chrystusa w szczęśliwość wieczną. — W obwodzie Bourges pamiątka św. Maryana, Wyznawcy. — W Mantui pamiątka św. Rufina, Wyznawcy. — W Rzymie uroczystość świętego Urbana II, Papieża, który gorliwością swą dla wiary i wiedzy okazał się godnym następcą Grzegorza VII i pobudził do wojny krzyżowej, aby miejsce święte Palestyny wyrwać z potęgi niewiernych. Cześć, oddawaną mu od niepamiętnych czasów, pochwalił i potwierdził Papież Leon XIII.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related